

SŁOWO

Wilno, Niedziela 11-go maja 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.359.
Cena pojedynczego N-ru (250000)

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 8-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Wil. Dom Tow. Przemysłowy Bracia Jabłkowscy. Sp. Akc. Wilno-Mickiewicza-18

Wyprzedaż wiosenna — Rabaty we wszystkich Oddziałach
od 12-V do 17-V

Obrady komisji rzeczoznawców.

Wczorajsze wiadomości wskazują na to, iż rząd zamierza bardzo poważnie traktować powołaną przez siebie komisję rzeczoznawców ziem wschodnich. Rezultaty obrad wojewodów i kuratorów województw galicyjskich mają być jej przedłożone do zaopiniowania. Zupełnie też słusznie komisja składająca się z pp. Stanisława Grabskiego, Leowenhertza, Starczewskiego i Thugutta zajmuje się dotychczas sprawami ziem południowych.

O ile wiemy w komisji będą się ścierać dwa poglądy. Pierwszy reprezentowany przez prof. Grabskiego dążyć będzie oczywiście do pomniejszenia skali robót komisji. Narodowa Demokracja z olimpijskim spokojem oczekuje drugiej, klęski polskiej polityki wewnętrznej — jest pewnego rodzaju blokowaniem się wszystkich mniejszości narodowych w jednej kłacie wyborczej. To też prof. Grabski będzie pilnował, aby się nie w dotychczasowej naszej polityce nie zmieniło i co zatem idzie, aby komisja jaknajprędzej rozjechała się do domów.

Drugi kierunek reprezentuje poseł Thugutt, ten przeciwnie, wróciwszy ze swojej podróży zagranicą, oświadczył, iż o Polsce na zewnątrz wiedzą tylko tyle, że u nas mamy mniejszości narodowe. To też p. Thugutt idzie daleko w swoich planach na przyszłość, może nawet za daleko. Pan Thugutt popełnia tu naturalnie kardynalny błąd polskiej demokracji sądząc, że hasła demokratyczne, że rywalizacja z bolszewikami w radykalnej stylizacji naszego programu państwowego dadzą rozwijanie sprawy. Rzecz się ma odwrotnie. Być może, że na Śląsku hasła ultrademokratyczne, może nawet komunistyczne zwiększać mogą siłę tygiolu polskiego. Na wschodzie Polski, gdzie polskimi są przedewszystkiem klasy oświecone i gdzie liczywanie się z bolszewikami jest niemożliwe — hasta p. Thugutta mogą przynieść nam tylko nowe klęski. Od chwili bowiem gdy na naszej ziemi satynumowały demokracje nasze polskie — polskość stąd odchodzi.

Komisja rzeczoznawców powinna opracować szeregowy i jednolity program polityki narodowościowej dla wszystkich województw wschodnich. Dotychczas każdy niemal starosta, w każdym razie każdy wojewoda trzymali się w tej polityce odmiennych zasad. Komisja powinna zrewidować stan kwestii żydowskiej na wschodzie Polski i sobaczyć co się w tej kwestji w obecnych warunkach i przy obecnym nastroju da zrobić. Komisja wreszcie powinna wskazać rządowi, że niektóre zarządzenia biur cen-

tralnych, pozornie najslusniejsze, krzywdzą ludność ziem wschodnich.

To ostatnie jest najważniejsze. Pamiętać bowiem nadewszystko należy, że nie świadomość narodowa białoruska, ale niezadowolenie z naszej administracji było przyczyną powołania 16-stki. Niezadowolone to w wielu wypadkach aż nadto było usasadnione.

Dlatego też najbardziej nam chodzi o to, aby w komisji rzeczoznawców udział wzięli znawcy naszych stosunków. Dotychczas tych znawców tam niema. Pan Starczewski zdyskwalifikował siebie zupełnie swoim bardzo niemądrym projektem o kurji narodowej białoruskiej przy wyborach do samorządu. Ale już od tygodnia wiemy o tem, iż p. Grabski obiecał pewnej grupie osób, że także przedstawicielem ziem północnych zajmą należne sobie miejsce w komisji rzeczoznawców.

Grupa osób, która w tej sprawie udała się do p. Premjera i z której oczywiście argumentami p. Grabski nie mógł się zgodzić, wyrażała tylko naszych postów. Posłowie ziem wileńskiej nie interesowali się całkiem sprawą komisji rzeczoznawców. Bezcynność ich była bardzo naganna.

Wczorajszy „Dziennik Wil.” przyniósł wiadomość, że do komisji rzeczoznawców ma być jako przedstawiciel ziem północnych powołany p. Stanisław Brzostowski. Wiadomość ta jest oczywiście nieporozumieniem. Do komisji tej wejść nie jeden przedstawiciel ziem półn. ale dwóch, albo trzech. Pan Brzostowski człowiek pościwy, polityk rozsądny, byłby może doskonałym doradcą, gdyby chodziło o gospodarczy rozwój ziem wschodnich, o gospodarkę magistratu wileńskiego i t.p. Ale jako znawca i inicjator polityki narodowościowej występować nie może.

Ecul.

Pogłoski o przesileniu.

RYGA, 10. V. (tel. własn. — s). Szerzą się tu coraz bardziej pogłoski o mającym nastąpić przesileniu gabinetowym. W kuluarach sejmowych mówią o projektowanej koalicji mniejszości narodowych z prawicą sejmową. Należy przypuszczać, że następny gabinet, byłby bardziej prawicowy.

Równocześnie rozszalała się wieść, szeptana jakoby w sferach rządowych o zmianach na stanowiskach dyplomatycznych na granicy. W związku z tem obecny poseł łotewski w Polsce M. Nuksa przeniesiony będzie do Paryża. Do Polski zaś przybędzie obecny poseł w Finlandji K. Zarin.

SEJMI I RZĄD.

Ćwiczenia mobilizacyjne.

WARSZAWA, 10. V. (PAT). Przed kilkunastu dniami na rozkaz ministra spraw wojskowych odbyły się ćwiczenia mobilizacyjne 36 p. p. Po przeprowadzeniu próbnego mobilizacji i osiągnięciu stanu wojennego pułk odbył ćwiczenia polowe w Rembertowie, rozłożone na parę dni a zakończone grą wojenną, z użyciem ostrej amunicji i poparciem rzeczywistego ognia artylerji. Wśród powołanych rezerwistów panował nastrój doskonały, a nadto wykazali oni całkowitą sprawność w obchodzeniu się z udoskonalonym wyposażeniem technicznym, którem armja nasza nie dysponowała jeszcze w czasie wojny.

Z próbną mobilizacją 36 p. p. połączony był próbnny pobór koni, przeprowadzony w kilku powiatach województwa Warszawskiego. Próba ta rekwizycja dała rezultaty najzupełniej pomyślne, wykazując duże zrozumienie tej akcji ze strony właścicieli. W czasie próbnego mobilizacji władze administracyjne i polowa funkcjonowały bez zarzutu. Władze wojskowe na podstawie przeprowadzonych ćwiczeń będą mogły poczynić cały szereg ulepszeń pracy przygotowawczej, zmierzającej do trwałego zabezpieczenia państwa.

Renta do orderu „Virtuti Militari”.

Komisja budżetowa uchwaliła wczoraj w trzecim czytaniu budżet ministerjum spraw wojskowych. Obecnie na posiedzeniu ministra. gen. Sikorskiego, posłowie Wyżkowski i Miedziński („Wyzwol. i Jedn. Lud.”) interpelowali o rentę, przywiązaną do orderu „Virtuti Militari”. Odpowiadając p. minister zaznaczył, że sprawa ta jest przedmiotem dyskusji pomiędzy ministrami spraw wojskowych a skarbu. Min. skarbu ma wystąpić z odrębnym projektem spłacania długu, zaciągniętego przez państwo wobec kawalerów „Virtuti Militari”. Słychać, że sprawa ta ma być postawiona w formie rezolucji na plenarnym posiedzeniu Sejmu przy rozpatrywaniu budżetu.

Rewizja w Kasach obcych.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 9-go maja b. r. upoważniła Kontrolę Państwową do przeprowadzenia przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i jego organów podwładnych rewizji finansowej Kas Chorych, wskazanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Udział przedstawicieli Ministerstwa Pracy, oraz jego organów podwładnych umożliwi fachowe zbadanie celowości wydatków Kasy w związku z ustawą ubezpieczeniową.

Wyjazd posła Gibsona.

Dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych (Ameryki Północnej) w Polsce opuścił ostatecznie Warszawę 5 b. m. Zanim nowo mianowany poseł p. Pearson nadjedzie i obejmie stanowisko, funkcje charge d'affaires pełni p. Piotr de L. Boal. Biuro poselstwa Stanów

Zjednoczonych, które mieściło się dotąd przy ul. Senatorskiej Nr. 87, z dniem 5 b. m. przeniesiono na ul. Foksal Nr. 8.

Urlop p. Koźmińskiego.

„Kurier Polski” donosi: Był dyrektorem departamentu politycznego M. S. Z., p. Koźmiński, wczoraj pożegnał się z urzędnikami, udając się na dłuższy urlop. Według krążących wiadomości, p. Koźmiński do M. S. Z. już nie powróci.

Wyjazd ministra Sikorskiego.

Wczoraj wieczorem minister spraw wojskowych, generał Sikorski wyjechał na kilkodniowy objazd inspekcyjny.

Komunistyczna organizacja na Wołyniu.

WARSZAWA, 10. V. (PAT). Wydział Polityczno-Prasowy Prezydium Rady Ministrów komunikuje w uzupełnieniu komunikatu z dn. 28 kwietnia b. r. na podstawie wiadomości M. S. Wewn., że przedsięwzięto energiczną akcję w kierunku zlikwidowania organizacji komunistycznej sabotażowej na Wołyniu. Śledztwo jest w pełnym toku i w bliższych tygodniach zostanie ostatecznie ukończona. Dotychczas aresztowano około 100 osób, których udział w organizacji został stwierdzony.

Wiadomość podana w prasie, że jakoby organizacja rozporządzała znacznymi zapasami broni i materiałami wybuchowymi okazała się nieprawdziwą. W trakcie dochodzenia podczas szeregu rewizji, przeprowadzonych u członków organizacji, nie wykryto śladów broni. Były natomiast przygotowane miejsca na składy broni. Organizacja ta, jak wykazują dochodzenia, znajdowała się dopiero w zarodku. Stąd też liczba jej członków nie jest wielka, a działalność jej rozciąga się jedynie na terenie wojew. wileńskiego. Wotywy jej, jak dotychczas stwierdzono, nie sięgają na inne województwa.

Sytuacja po wyborach.

Referendum w sprawie projektu rzeczoznawców.

BERLIN, 10.5. (PAT). W związku z wiadomością wczorajszą, o powziętym przez partję Soc.-Demokrat. projekcie zwołania referendum w sprawie przyjęcia lub odrzucenia sprawozdań rzeczoznawców, wyjaśniamy tutaj, że partja Soc.-Dem. ma na celu ułatwienie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców i zważywszy, że w Reichstagu dla przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców niezbędna jest większość 2/3, gdy tymczasem przy odwołaniu się do plebisytu wystarczyłaby jedynie większość absolutna.

Walka o prezydium Reichstagu.

BERLIN, 10.5. (PAT). Pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się 27 m. b. m. i poświęcone będzie wyborem prezydium. Niemcy narodowcy domagają się przyznania im, jako najsilniejszej frakcji, miejsca w prezydium, jednakże w tym względzie mogą zejść niespodzianki,

ponieważ odbywają się rokowania między centrum, „Niemiecką partją ludową” a demokratami, celem utworzenia związku tych frakcji, któryby nazywał się „blokiem środkiem”, i liczyłby 153 członków.

Zjazd stronnictwa S.-D.

BERLIN, 10.5. (PAT). Zarząd stronnictwa Soc.-Demokrat. postanowił zwołać ogólny zjazd stronnictwa na d. 11.6 do Berlina.

Polacy na Łotwie.

RYGA, 10. V. (tel. wł.—s). Na posiedzeniu w dn. 8 maja wystąpił pos. Wierzbicki z przemówieniem ilustrującym ucisk Polaków na Łotwie.

Polacy nie posiadają ani jednej szkoły narodowej na terytorjum państwa łotewskiego. Twierdzenia, że ludność łotewska w pewnych miejscowościach ulega polonizacji są najzupełniej bezpodstawne. Większość białoruskich łotewskich jest poprosiła najprawdziwszymi Polakami.

Mówca szeroko rozwodził się nad faktem bezprawia, stosowanego przez władzę względem Polaków i doszedł do wniosku, że postępowanie podobne jest ograniczeniem politycznym wolności obywateli.

Z nad Bałtyku.

Parlamentarzyści bałtyccy w Londynie.

RYGA, 10. V. (tel. własn. — s). Prasa kowieńska donosi, że członkowie parlamentu Łotwy, Łotwy i Estonji udadzą się jeszcze tego lata do Londynu. Wycieczka będzie miała charakter rewizyjny podróży angielskich parlamentarzystów, którzy bawili w roku zeszłym w państwach nadbałtyckich. Przewodniczący parlamentu angielskiego zaproponował, ażeby wycieczka przybyła do Londynu 15 lipca b. r.

Walka z komunizmem w Estonji.

RYGA, 10. V. (tel. własn. — s). Z rozkazu b. min. spr. wewnątrz. Estonji zamknięto 220 organizacji robotniczych za działalność antypaństwową. Obecnie sprawy te będą rozpatrywane w sądzie. Działający min. Reuk przywrócił jedynie 21 organizacji, wobec tego 208 organizacji robotniczych zostało zamknięte na zawsze.

Rokowania łotewsko-niemieckie.

BERLIN 10-V P. A. T. Germania dowiaduje się z Rygi, iż rokowania łotewsko-niemieckie o odroczeniu wojenne i związane z nimi sągadenia nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Propozycje łotewskie zostały przez Niemców odrzucone.

W zakładzie elektro-wodo-lączniczym
D-ra IWANTERA
rozpoczęto stosowanie WANNEN
KWASOWĘGLOWYCH
ul. Mickiewicza 21

Sprawy gospodarcze.

Kwestja drogowa.

Jedną z największych bolączek, zagrażających życie codzienne, to fatalny stan dróg.

Trakt przedstawia widok opłakany w każdej porze roku. Gdy słońce, głębokie doły i wystające fałszy, uniemożliwiają szybką jazdę. W porze jesiennej i wiosennej droga zamienia się w błotnistą jezioro, pełne niebezpiecznych pułapek. Rowy bez spadów zatrzymują wodę, wskutek czego tworzy się gnijące bagno, w którym wozy przegzną po osie. Droga jest położona o parę lub kilka stóp niżej od graniczących z nią pól. O mostach lepiej nie wspominać. Grube, nieobrobione okraglaki, najczęściej połamane i popsułe, leżą z reguły wyżej, niż poziom drogi. Podróżnicy wjeżdżając i zjeżdżając z takiego dziwoląga budownictwa jest poproszu torturowany. Jeżeli ma słabe nerwy, jęczy, przy silniejszych przeklina.

Szarwark był zawsze rzeczą niepopularną wśród ludności, która utrzymywała, że drogi reperuje Pan Bóg przy pomocy słońca w lecie i mrozu w zimie, a wszelka akcja ludzka jest niepotrzebna, a co gorsza szkodliwa. To też, gdy gminy i sołtysi namyśleli się narazie o kierunkach remontu dróg, wysyłali kobiety i nieletnie dzieci. Tego rodzaju robotnicy nie obejmują z robotami ziemnymi po wykonaniu kilku dołów reprezentujących rowy przydrożne i wysypianiu na gościńcu kilkunastu łopatek ziemi, mającej przykryć przywiezioną gałęziową faszynę, porańcałi prace, która miała się powtórzyć z tym samym skutkiem za kilka miesięcy.

Obecnie dzieje się nie lepiej. Niektóre trakty nie są reperowane od 2 lat. Zarząd powiatu, wydział sejmiku i urząd gminny pracują w pocie czoła nad układaniem budżetów i rozkładów podatkowych, a następnie nad ściąganiem takowych. Kontrolę nad gminami sprawują inspektorzy samorządu gminnego. Ale można śmiało twierdzić, że po za biurokracją niema rezultatów pracy. Ludność ponosi coraz większe ciężary, żąda się terminowego płacenia, natomiast w okresach paraliżu ścieżnych wskutek złych dróg zamiera handel, ustają wszelkie dostawy, gdyż czterokrotny zaprzęg nie jest w stanie ciągnąć próżnego wozu po okropnej drodze, a która żadna osoba urzędowa zatroszczyć się nie raczy.

Zaniechanie kwestji drogowej pociąga za sobą katastrofalne skutki: nie można wia sprzedażi podstawę produktów rolnych i leśnych, powoduje zniszczenie koni, upręży i wozów, marnuje zasiewy na polach położonych przy trasach, które są niemiłosiernie traktowane, wreszcie pociąga za sobą ogromną stratę czasu dla podróżnych i transportów.

Nie można uważać za poważną akcję w kierunku polepszenia sprawy drogowej prac sejmików budujących po kilometrze szosy rocznie lub nabywających klinikiernie. Pracuje się z ogromnym nakładem pieniędzy podatkowych na drobnych odcinkach dróg, podczas gdy setki kilometrów traktów czekają daremnie naprawy.

Byłoby o wiele korzystniejsze ustanowienie majstrów drogowych, po paru na każdą gminę, którzyby,

pracując akordowo, z pomocą robotników szarwarkowych, dostarczanych przez wieś, stale pracowali przy kopaniu rowów, plantowaniu nasypów, spuszczeniu wody, jednym słowem regulacji dróg i mostów.

Sprawa drogowa oddana w ręce zbyt konserwatywnych wójtów i sołtysów, nie ulegnie zmianie na lepsze, o ile nie zajmą się nią poważnie inżynierzy powiatowi, jako kierownicy, a fachowi grabarze, jako wykonawcy.

Ludność zmuszona do wysokich i terminowych świadczeń na rzecz Państwa i samorządów, musi żądać umożliwienia jej terminowego zbytu płodów rolnych i dostaw niezbędnych artykułów.

Należy zmieścić obecne stosunki urzędowe. Oderwać od biurka pa-

nów starostów i podległych im urzędników, pozwolić im wyjechać po biurokracyjnych ćwiczeniach, zalecając wycieczki krajoznawcze w obrębie powiatowych i powiatowych. Zyskają na tem drogi, mosty, szkoły i inne urządzenia prowincjonalne.

Nie należy zapominać, że już w r. 1924 płacić będziemy 150 proc. dodatek do gruntowego podatku rządowego na gminę i sejmik. Są to sumy wielomilijardowe, które nie mogą służyć jedynie na płacenie pensji urzędników komunalnych. Ludność, ponosząc ciężkie ofiary materialne, musi coś za nie otrzymać. Jedną z najpilniejszych potrzeb są dobre drogi, bez których cywilizowane społeczeństwo obejść się nie może.

Jan Chrzanowski.

Zjazd korporacji.

W ubiegły czwartek otwarte zostały w Auli Kolumbowej U. S. B. obrady IV dorocznego Zjazdu Polskich Korporacji Akademickich. Zjazd powitał w imieniu Senatu U. S. B. J. M. Rektor prof. Parczewski podkreślając w swoim przemówieniu łączność Promienistych z teraźniejszymi korporacjami. Następnie zabrał głos ks. biskup Michalikiewicz, który w gorącym przemówieniu wzywał młodzież do pracy. W imieniu Rządu przemawiał p. delegat Roman. Po odczytaniu szereg depesz gratulacyjnych oraz przemówieńach prezesa koła międzykorporacyjnego obrady pierwszego dnia zostały zamknięte.

W drugim dniu obrad zjazd wyłonił 3 komisje a mianowicie: statutowo-ideowo-wychowawczą, sądu honorowego i ogólną.

Komisja statutowa omawiała poprawki i zmiany w statucie już uchwalonym z III zjazdu Polskich korporacji Akademickich w roku ub. Poza tem cały szereg obrad poświęciła pogłębieniu pracy ideowo-wychowawczej w korporacjach, oraz ustaliła szereg przepisów normujących sprawę przyjmowania nowych korporacji w skład związku. Do rozważania tej ostatniej sprawy przyczynił się fakt istnienia w Polsce szeregu korporacji „dzikich“, których w samej Warszawie istnieje do 25. Kilka z nich, których delegaci przybyli na zjazd, zostały w czasie obrad przyjęte w skład związku, ponieważ odpowiadały normom ustalonym przez statut związkowy. Druga z kolei komisja, kodeksu honorowego, rozważała projekt kodeksu przedstawianego przez korporację Arconia.

Od roku przeszedł nad kodeksem honorowym pracować specjalna komisja przy związku, która miała za zadanie stworzenie wyczerpującego kodeksu honorowego. Obecnie wyniki pracy tej komisji zostały uogólnione z poglądami biorących udział w zjeździe korporacji oraz projektem przedstawionym przez Arconię na zjeździe.

Jednakowoż we względu, że zbyt szybko zakończenie tej sprawy wpłynęłoby ujemnie na jej wynik, opracowanie kodeksu zostało odłożone i powierzone obecnej komisji, która ma w ciągu 1-go semestru nadchodzącego roku akademickiego projekt kodeksu honorowego osta-

tecnie opracować we wszystkich szczegółach, a następnie przedłożyć go do aprobaty związku. Komisja ogólna wyniosła rezolucję, świadczącą o tem jak życie polskie jest krepowane w Gdańsku, gdzie władze jak i pewien odłam ludności uśmiał się stara o zahamowanie wpływu na Politechnice Gdańskiej i gdzie młodzież nasza jest na każdym kroku szykanowana przez wroga żywiołu niemieckiego.

Druga uchwała, korzystnie charakteryzująca młodzież korporacyjną, wynosi energiczny protest przeciwko gwałtom litewskim nad ludnością polską, na Litwie Kowieńskiej, wyrażających się w wydziedziczeniu zamieszkałych od wieków ziemie te Polaków z własności ziemskiej, zamykaniu i uciśnieniu szkół polskich, napadach na kościoły polskie i wogóle w dążeniu do wytopienia żywiołu polskiego na Kresach.

Program przewidywał zakończenie Zjazdu w sobotę, lecz wobec szeregu wynikłych w czasie dyskusji kwestji został częściowo zmieniony i wobec tego plenarne obrady Zjazdu zostały odłożone na niedzielę. W czasie obrad plenarnych rozstrzygnięto szereg najbardziej interesujących kwestji, które definitywnie podczas obrad komisji nie mogły być załatwione. Wobec tego w niniejszym sprawozdaniu wstrzymaliśmy się od podania wyniku prac poszczególnych komisji obradujących na Zjeździe.

W niedzielę mają się odbyć wybory nowego zarządu związku Polskich korporacji Akademickich, rezultaty których podamy w następnym sprawozdaniu.

S. K.

Zjazd Śpiewaczy.

Weźmie w nim udział „Lutnia“ Wileńska.

W dniach 8, 9 i 10 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu II Wszechpolski Zjazd drużyn śpiewaczych, w połączeniu z XI Zjazdem Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego.

W pierwszym dniu zjazdu wystąpią Chóry ogólne, a więc wszystkie koła biorące udział w Zjeździe — poza tem tylko XIV okręgowy Związek Wielkopolski.

W drugim nastąpi odświeżenie i poświęcenie pomnika Stanisława Moniuski — poczem rozpoczyna się popisy konkursowe Zjazdu Wszechpolskiego.

W trzecim — zwiedzenie Poznania i zebranie przedstawicieli Związków Śpiewaczych.

Zjazd odbędzie się na terenie Targów poznańskich (obok głównego dworca kolejowego).

W związku z powyższymi wymienionym zjazdem śpiewaczym, sekretarza Tow. art. „Lutnia“ (Wilno) p. Marjan Ciemieński nadesłał nam z prośbą o zamieszczenie komunikatu tej treści:

1) Zarząd Tow. art. „Lutnia“ organizuje wyjazd chóru do Poznania.

2) Udział Wileńskiego chóru w uroczystościach, które się tam odbędą, d. 8, 9 i 10 czerwca r. b. ma donosić znaczenie dla Wilna, gdyż dowiedzie o jego muzyczności o kulturze muzycznej, o samitowaniu społeczeństwa do pieśni etc.

3) Brak chóru Wileńskiego na Zjeździe w Poznaniu wywołałby rozczarowanie i rozgoryczenie społeczeństwa poznańskiego i wyrobiliby mylne pojęcie o Wilnie.

4) „Lutnia“ zaprasza wszystkie dobre siły śpiewacze o przyłączenie się do chóru i do wspólnej wycieczki do Poznania i prosi o przybycie na próby, które się odbywają w poniedziałki i czwartki o godz. 7-ej, w lokalu T-wa „Lutnia“ (ul. A. Mickiewicza Nr. 6).

5) Przejazd kolejną będzie kosztował b. tanio, niezmierzając za opłacę minimalną kwotę, gdyż czynione są starania o ulgi kolejowe, jak również o zdobycie zapomogi na wyjazd.

Współudział chóru „Lutni“ naszej w Wszechpolskim Zjeździe Śpiewaczym w Poznaniu jest oczywiście bardzo wskazany i nie wątpliwy, że zamierzenia drużyny śpiewaczej wileńskiej spłakają się z należytym poparciem zarówno władz kolejowych jak społeczeństwa.

Przed wyborami.

Na paryskiej giełdzie.

PARYŻ, 10.5. (PAT). Wczorajsze zebranie giełdowe -zaznaczyło się zwykłą dewiz zagranicznych. Zwykła ta spowodowana jest ponowną działalnością spekulacyjną, skierowaną przeciwko Francji przez koła bankowe niemieckie i austriackie. Kampanja prowadzona jest przy pomocy szeregu banków niemieckich w Szwajcarii, Holandji i Londynie.

Spekulacja ta ma cel podwójny: pod względem ekonomicznym zmierzająca do zlikwidowania z najmniejszych stratami zobowiązań spłat giełdowych, przypadających w dniu 15—31 maja, pod względem politycznym zaś dąży do wywołania zniżki franka przed wyborami i poparcia w ten sposób skrajnych partji francuskich, stwarzając jednocześnie trudności dla rządu francuskiego. Panuje tu przekonanie, że zwykła dewiz jest tylko chwilowa.

PARYŻ, 10.5. (PAT). „Echo de Paris“ zamieszcza oświadczenie ministra wojny Maginot, który jest zdania, że jutrzejsze wybory we Francji powinne Niemcom otworzyć oczy na to, że atak na kurs franka nie był dla Francji niepodzielną. Rząd francuski liczył się z tym już oddawna, że Niemcy w przeddzień wyborów we Francji będą usiłowali obniżyć kurs franka. Jeżeli Niemcy sądzą, że mogą przez to wpłynąć na wyniki wyborów, to spotka ich rozczarowanie.

Kandydaci.

PARYŻ, 10.5. (PAT. Polradio). W jutrzejszych wyborach do Izby Deputowanych o 584 mandaty ubiegać się będzie 2491 kandydatów, z 452 list.

Dnia 8-go maja zmarł w Berlinie Naczelny Lekarz Miejskiego Szpitala żydowskiego

Dr. med. W. ZALKIND

o czym zawiadamia w żalu pograżony personel szpitalny.

Pogrzeb narazie odbędzie się w Berlinie.

Związek lekarzy-żydów m. Wilna zawiadamia w głębokim smutku o zgonie niezapomnianego kolegi

Naczelnego Lekarza Wileńsk. Szpitala Żyd.

Doktora Medycyny

Wilhelma Zalkinda

zmarłego 8-go maja w Berlinie

O ortografji raz jeszcze.

Obawiam się nieco znudzić czytelników nawrotem do kwestji, poruszonej w feljtonie „Słowa“ w Nr. 104 przez p. Czesława Jankowskiego. Ortografja? Kwestja tak zda się sucha, a zwłaszcza gdy mówi o niej ktoś, nieposiadający talentu pisarskiego p. Jankowskiego. Jednak, że p. J. zwrócił uwagę na mój artykuł i wyraźnie nań replikował, tedy sądząc, że powinienem zabrać głos ponownie w sprawie ortografji, by usunąć — ile się da — pewne nieporozumienia.

Przedewszystkiem tedy: termin „ortografja państwa“ został wzięty przezemnie z odczytu prof. Klemensiewicza, który przedrukował następnie swój odczyt w 1-y m Nr. „Języka Polskiego“. Nie sądząc zresztą, by tytuł ten był niewłaściwy, jak to wyniknie jasno z dalszego ciągu mego artykułu. Zresztą samo stwierdzenie podstawowego faktu, iż ortografja jest sprawą pewnego rodzaju konwencji, umowy, zwyczaju, uartego pomiędzy piszącymi — wyjaśnia chyba rzecz dostatecznie. Chodzi tedy o to tylko, kto ma prawo sankcjonować tę umowę, kto ma kwalifikować, czy ten lub

ów zwrot, ta lub owa litera czy inny znak pisarski oddane są należyte. Czy jest, czy ma być w zasadzie jakiś autorytet, określający prawdziwą pisownię, czyli też powierzyć sprawę pisowni wiecznie zmieniającemu fluktuom subiektywizmu?

Może się myśle, ale mi się zdaje, że p. C. J. odpowiada: „Tak, oczywiście śmiertelniczy, powiedzmy uczniowie szkół wszelkich, kanceliści i tak dalej (ale czy też i secerzy? zapytam; przypisek S. C.) — ci muszą się liczyć z pewną określoną pisownią i do niej się stosować, ale nie twórcy, nie pisarze, którzy są właśnie powołani do określania norm „prawdziwej“ pisowni“. Jeśli tak mi odpowie p. J., to zapewne dojdziemy do zgody. Ja bo też nie myślę, by pisarze tej mądry, con. p. Żeremski, Kasprówie czy Berent (a także, by spojrzeć bliżej, sam mój szanowny oponent) mieli być krepowani w tej lub owej swojej indywidualnej dowolności w pisowni surowym rygiorem oficjalnego nakazu. Szło mi tylko o normy, obowiązujące szeroki ogół pisańców, to znaczy 99(9) proc. naszego społeczeństwa inteligentnego. Tych kilkadziesiąt jednostek, które stoją na czele naszej literatury ma zapewne prawo do subiektywizmu

w pisowni i chyba nikt nie odrzuci, powiedzmy, artykułu Świętochowskiego, gdy ten zażąda, by w jego artykule zachować w druku „polak“ małą literą, wbrew wyrażonym nakazom wszystkich polskich grammatyk. Tu się stanie tak samo, jak n. p. by się stało, gdyby temu lat dwadzieścia wszedł na salę balową... Tołstoj w swej bluzie lub (nieco dawniej) nasz Lelewel równieży w bluzie robotniczej, jaką miał swych naszać. Sądząc, że ani Lelewela ani Tołstoja (tak, Tołstoja, nie Tołstego, jak, zdaje się, chciałby p. J.) niktby nie usunął za drzwi nawet ehończył na balu dworskim, ani na żadnym innym najbardziej uroczystym przyjęciu. Ale ubierzmy w taką samą bluzę lub też ot, w swytka marynarkę swyżajnego śmiertelnika — toczy go tylko chyba bolszewicy na bal puszczili. Pamiętajmy dobrze taki pierwszy bal w r. 1906 w mojej ściślejszej ojczyźnie, w Mohylowie gubernjałnym, gdy się na nim ukazał taki student-bolszewik w „rubaszce“. Jak wyglądał taki „postępowiec“ na bezbrunzajnych przesądów? na blacie robotniczej ubranej publiczności — łatwo sobie wyobrazić. Ja o sobiście miałem takie wrażenie, ja mam dziś, gdy oylam: po

tym, owszym, polak (małą literą) lub: tymi wypadkami!

Tak tedy ustalamy ten pierwszy pewnik: pisownia musi bezwzględnie obowiązywać szeroki ogół (a nie kilkunastu wyjątkami u góry). O to mi tylko chodziło.

Teraz inna sprawa. P. Jankowski pisze: „Zasadniczo pisownia polska powinna odpowiadać ściśle wymowie“. Elże. Czyżby tak? Czy naprawdę p. J. wydaje się, że konsekwentne przestrzeganie pisowni fonetycznej byłoby rzeczą łatwą? powiem więcej: czyżby było rzeczą wręcz możliwą? Czyżby nie wprowadzało storkroć więcej dowolności, niż dziś posiadamy w naszej oficjalnie przyjętej czy też ogólnie praktykowanej pisowni? Weźmy, n. p. takie słowa (napiszmy je fonetycznie): psme-szega (czy pszesz-szega?); nusz (czy nusz?); tazy; prentko (czy preko?); cęszki; łafka (czy łafka?); hrapak (czy hrapski?); ksepki; iszystko (czy isyszko?) itd.

Tak tedy widzimy, że trudno o bardziej ryzykowne twierdzenie, niż to, że pisownia fonetyczna byłaby rzeczywście pisownią uproszczoną. W naszej polskiej pisowni względy fonetyczne odegrywają bardzo znaczącą rolę, nie są jednak za instancją decydującą, jeno doradczą

niejako (dla przykładu weźmy wyraz „stad“; mamy tu „s“ zgodnie z fonetyką, zaś na końcu „d“ zgodnie z morfologią, jednak wbrew fonetyce; wymawiamy przecież *stát*, czy też nawet *stont*; podobnie *paryski*, miast *paryśki*; *ojca* miast *otca*; co miast *czco* i t. d.)

A teraz dalsze twierdzenie p. Jankowskiego: „Wszystko, co się stało i dzieje w dziedziny mowy literackiej danego narodu — jest dziełem zawodowych pisarzy, czyli autorów“. I na poparcie swego twierdzenia przytoczę p. J. kilka przykładów, wyjętych z pism Sienkiewicza, Orzeszkowej, Mickiewicza, Krasińskiego, (Przykłady te są o tyle trafne, że n. p. wyraz *o-brzędyna* spotykamy już w języku staropolskim, a nietylko u Orzeszkowej; wyraz *niedogarki* używany był nietylko przez Sienkiewicza, ale też przedtem jeszcze n. p. przez Krasińskiego). Jednak sam fakt użycia tego lub owego wyrazu, chociażby przez najznakomitszego pisarza, nie przesądza jeszcze o wejściu tego wyrazu w życie. Weźmy n. p. zwroty Mickiewicza:

„Jest u mnie kraj...“

„Mówiąc, Podkomorsemu ślonał kolana...“

„Pyta u mnie o patenta... czy

KRONIKA

SOBOTA

Wschód g. 4 m. 3
Zachód g. 7 m. 09

WILEŃSKA.

— Zmiana kalendarza w Kościele prawosławnym w Polsce. W najbliższym czasie wyjdzie dekret urzędowy, zmieniający — zgodnie z uchwałą soboru biskupów metropolii prawosławnej w Polsce z dn. 12 kwietnia r. b. dotychczasowy kalendarz juliański na kalendarz gregoriański. Nowa rachuba obowiązywać ma już od 22-go czerwca r. b., czyli że 9 czerwca według kalendarza juliańskiego stanie się 22 czerwca nowego stylu.

— Nabywanie nieruchomości przez obywateli. Według specjalnego rozporządzenia Ministra Skarbu o zastosowaniu złota do opłat stemplowych podania o zezwolenie na nabywanie nieruchomości przez obywateli podlegają opłacie stemplowej w wysokości 35 złotych.

— Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie ukonstytuował się 7 b. m. Jednocześnie wybrano dotychczasowe władze Syndykatu definitywnie, a mianowicie: prezesa — Konstantego Bukowskiego, członków zarządu — Stanisława Kodzia i Bolesława Wieleckiego. Do komisji rewizyjnej weszli: Michał Józefowicz, Stanisław Mackiewicz i Jan Obst.

Prezes przyjmuje w sprawach Syndykatu od 5-ej do 6-ej po południu, we wtorki i piątki, ul. Żalwa 30 m. 20.

— (4) Z Kasy chorych. W poniedziałek, dnia 12 maja, odbędzie się posiedzenie Zarządu Kasy chorych. Na porządku dziennym, oprócz spraw bieżących figurują: sprawa wyborów czwartego członka prezydium, sprawa powołania dyrektora i jego zastępcy, sprawa lokalu Kasy chorych i sprawa terenu dla instytutu leczniczych (kolonii letniej dla dzieci, rekonwalescentów, kąpieli słonecznych, sanatorium i t. d.).

— (4) Złotowa taksa drożkarska. W związku z przewalutowaniem Magistrat opracowuje nową takse dla drożek w mieście Wilnie. Jednocześnie Magistrat postanowił zobowiązać właścicieli drożek do umieszczenia cenników w pojazdach. Poza tym tablice z cenami obowiązującymi na terenie miasta wywieszone będą na stacjach drożek i stacji kolei żelaznej.

— (4) Drugi zjazd doroczny delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych Ziemi Wileńskiej został otwarty wczoraj, dn. 10 maja w sali Sniadeckich U.S.B. Na przewodniczących powołano pp. Eng. Puzkara (Głębokie) i Rud. Eplera (Podbrodzie).

Następnie witali Zjazd kurator okręgu naukowego p. Gąsiorowski, gen. Rydz Smigły, J. M. Rektor Paronowski i przedstawiciele szeregu organizacji oświatowych.

Pośladem Zjazd uchwalił przesłać dwie depesze na ręce premiera Grabkiego i marszałka Piłsudskiego.

Po odczytaniu referatu p. Komarnickiego „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a oświata posaszkolna, dokonano

wyborów do komisji: Matki, Wnio-
skowej i Weryfikacyjnej.

Po przerwie ogłoszono referat p. Szulczyńskiego „Zagadnienie od-
twórczości w pracy ucznia nad u-
tworem literackim” i posła Smul-
kowskiego „Siedmioklasowa szkoła
powszechna jako fundament oświaty
narodowej”.

Dziś, 11 maja, poza referatami
członkowie Zjazdu złożą hołd pro-
chom męczennika sprawy narodo-
wej Szymona Konarskiego.

Po zamknięciu Zjazdu wieczorem
o g. 9 w sali gimnazjum im. Lele-
wela odbędzie koncert-bał.

— Rozstrzygnięcie konkursu na
pomnik poległych bohaterów 5 p. p.
Leg. Wydział Sztuk Pięknych U.
S. B. na skutek zgłoszenia Korpusu
Oficerskiego 5 p. p. Leg. ogłosił
wśród studentów Wydziału Sztuk
Pięknych konkurs na model pomni-
ka dla poległych bohaterów 5 p. p.
Leg.

Sąd konkursowy, złożony z przed-
stawicieli Korpusu Oficerskiego 5
p. p. Leg. oraz profesorów Wydzia-
łu Sztuk Pięknych na posiedzeniu
w dniu 5 maja 1924 r. po rozpa-
trzeniu 20 nadesłanych modeli przy-
znał trzy równorzędne nagrody pra-
com słuchaczek Wydziału Sztuk
Pięknych p. p. Leonii Szczepino-
wiczowej, Anny Szczawinskiej i Ka-
taryzyny Pieńkowny.

— Powołanie wykładowców uniwer-
syteckich. W niedzielę, dnia 11 maja
1924 roku o godz. 7-ej wiecz. w
Sali Sniadeckich Uniwersytetu, Prof.
Dr. Bronisław Rydzewski wygłosił
odezwy p. t. „Początek życia na
ziemi” (z obrazami świetlnymi).

Wstęp 500.000 mk. p.

— Wilno z przed 1/2 tysiąca lat.
W niedzielę, 11 b. m. o g. 12 w
połud. odbędzie się w lokalu Uczel-
ni im. T. Zana, św. Anny 7, odczyt
d-ra filol. p. Henryka Łowmiań-
skiego: „Wilno z przed 1/2 tysiąca
lat”. Odczyt ten rozpoczyna serię
wykładów organizowanych przez
Koło Historyków U. S. B. w poro-
zumieniu z Zarządem Koła Bibl.
im. T. Zana. Wstęp 500 tys.

— Zarząd Stowarz. Młodz. Aka-
demickiej „Odrodzenie” zawiadamia
swych członków, że dnia 11 maja
r. b. t. j. jutro zarząz po Mszy Św.
Akademickiej (g. 11 i pół) odbędzie
się zebranie członków Stow. Na
porządku dziennym:

1) Punkt drugi deklaracji ide-
owej „Odrodzenia”.
2) Sprawy bieżące.
Obecność wszystkich członków
konieczna.

— Sprawy Akademickie. Komuni-
kat Wileńskiego Komitetu Akademi-
kiego. Wileński Komitet Akademicki
U. S. B. zawiadamia ogół Polskiej
Młodz. Akademickiej, że w dniu 14
maja (środa) r. b. o godz. 8-ej
wiecz. w sali Sniadeckich odbędzie
się wiec, na którym będą porusza-
ne bardzo żywe i istotne sprawy,
dotyczące życia ogółu Polskiej
Młodzicy Akademickiej naszego
środkowiska.

Wobec powyższego, Wileński
Komitet uważa obecność wszyst-
kich kolegów za konieczną.

— Sprostowanie. W przedwczorajszym
kronice zakradł się bardzo przykrý błąd:
mianowicie zostało wydrukowane, że p.
Pietkiewicz obala testament p. Florentin-
ego, zaplajający galerję obrazów Tow. Przy-
jaciół Nauk.

Wobec powyższego, Wileński

on w tym samym artykule, raz:
„piszmy... śmiało i zawsze: *Eugenia*,
Giedym, *dagierotyp* — a nieco dalej:
„ja osobiście piszę agencja i general”.
Gdzie tu konsekwencja? Czy po-
dobna puścić pisownię wprost na
fluka kaprys?

Kończąc od czego zacząłem. Oczy-
wiście sprawa pisowni jest w pew-
nym stopniu rzeczą umowy, kon-
wencji; oczywiście, niepodobna pi-
sowni mumiifikować i określać raz
na zawsze; oczywiście, twórczość
języka sięga też do pisowni — jednak
to bynajmniej nie zachwiewa tego
podstawowego społecznego pewnika,
że ogół inteligentny winien się trzy-
mać pewnego ustalonego przez ozny-
niki kompetentne szablonu, conse-
kwentnego składu zasad w pisowni
i że uchylenie się od oficjalnie u-
znanych prawideł jest mniej więcej
taką samą nieprzyzwoitością jak,
powiedzmy, przychodzenie na bal
bez kołnierzyka lub też ucleranie
nosa palcami. Niektóre prawidła
mogą się jutro odmienić, lecz od-
mienią je czynnik powołane (t. zn.
jak n. p. w Polsce nasza Akademia
Umiejętności). Dopóki jednak trwa
stan aktualny, winniśmy bezwzględ-
nie być wierni pisowni, którą za
prof. K. nazwał pisownią państ-
wową.

Stanisław Cywiński.

Wiadomość ta zupełnie jest fałszywą.
Pan Florentini zapisał te obrazy swojej
żonie, z domu pannie Popow, tylko w razie
gdyby żona miała umrzeć przed jego śmier-
cią, obrazy przejść miały do Tow. Nauki i
Sztuki. Ponieważ jednak s. p. pani Floren-
tini umarła po swoim mężu, więc obrazy
w razie zatwierdzenia testamentu przejdą
w ręce jej prywatnych sukcesorów.

Od redakcji dodać musimy, że zasadni-
czo nie zamieszczamy wiadomości o bada-
niach świadków w sprawach cywilnych. —
i wiadomości, która wywołała to sprostowa-
nie została zamieszczona przez niedo-
patrzenie.

— Podziękowania. Zarząd Złobka Im.
Marji wyraża najsłodsze najserdeczniejsze
podziękowania wszystkim ofiarodawcom,
którzy złożyli swe datki do puszeki Złobka
w D. O. K. a w pierwszym rzędzie p. kpt.
Hadrzyszewskiemu za inicjatywę i życiową
pomoc przy umieszczeniu puszeki.

Zawartość puszeki w m. marcu r. b. wy-
nosiła 72 miliony marek.
Serdecznie Bóg zapłać!

Przewodnicząca: — M. J. Jeleńska.

— Zarząd Złobka Im. Marji wyraża
najlepiej Kościu Skarbowców swą najser-
deczniejszą wdzięczność za tak szczerze za-
jęcie się dołą opuszczonych maleństw i
stałą nad nimi opieką, a w szczególności
za ostatni hojny dar, składający się z: 64
kg. maki pszennej, 35 kg. ryżu, 10 kg.
stojni, 10 kg. kakao i 5 kawałków
mydła.

Serdecznie Bóg zapłać!
Przewodnicząca: — M. J. Jeleńska.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś i jutro
w dalszym ciągu pełna humoru i werwy
lekka komedia Tristana Bernarda „Kawa-
renka” z Turtakiewiczem — niezrównanym w
roll kelnera.

— „Śmierć Dantona”. Bez wątpienia
największą atrakcją tegoroczną w naszym
teatrze dramatycznym będzie zapowiedziane
na polowę bieżącego miesiąca, wystawienie
sztuki pod powyższym tytułem znanego li-
terata rosyjskiego Aleksandra Tolszaja. W
przekładzie i inscenizacji W. Renarda.

Akcja rozgrywa się na tle wypadków
wielkiej rewolucji francuskiej, pogląd na
którą autor przedstawia na podstawie oso-
bistych przeżyć i obserwacji powojennych
wypadków w Rosji.

— Przedstawienie popularne w Teatrze
Wielkim. Dziś o g. 4 ej p. p. w Teatrze
Wielkim na przedstawieniu popularnym po-
conach znanych ukazuje się „Carmen” Bi-
zeta z J. Krużanką w roli tytułowej.

— Występ E. Gisteta. Dziś uroczą
primadonną operetkową E. Gisteta, wraz ze
swym partnerem K. Dembowskim wystąpi
w nad wyraz efektownej i melodyjnej ope-
retce Kollo „Gwiazda filmu”. Operetkę uro-
czniającą liczne tańce i ewolucje. Wystawa
nowa. W przygotowaniu „W mojej majówce” —
operetka Stolica.

— Recital fortepianowy M. Orłowa. Dziś w
niedzielę 11 b. m. o g. 5-ej odbędzie się w
Teatrze Polskim ostatni w sezonie bieżą-
cym recital fortepianowy znakomitego pian-
isty M. Orłowa, który zjeżdża do Wilna na
zaproszenie Dyrekcji Teatrów Wileńskich.
Program składa się będzie wyłącznie z
utworów Chopina i zawiera pomiędzy inne-
mi: balladę F dur, tarantellę, Sonata h-moll
cztery etudy, dwa preludia i dwa walce.
Kasa czynna jest dziś od g. 11 r. Koncert
wywołał duże zainteresowanie.

— Z opary. Zespół operowy przygo-
tował dwie opary: „Cavaleria rusticana” —
Mascagni i „Pajace” — Leoncavallo. Premie-
ra odbędzie się w drugiej połowie maja. Re-
żyseruje Ludwig.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Na mezu. Dnia 10 b. m. w czasie
gry w piłkę nożną w parku P. C. K. przez
nieuwagę gracza z „Makabi” złamano nogę
uczniowi z gimnazjum A. Mickiewicza ko-
stanowskiemu. Poszkodowanemu lekarz po-
gotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Trupa. W ręce Serwusa pow. Wile-
ńskiego znaleziono trupa noworodka owię-
tego w chustkę i z przywiązaniem kamie-
nem na szyi.

W ręce Dziśnielce znaleziono trupa
mieszkanki wsi Podlesienki g. Boni-
dziej Rutina Hlanowa, który utonął wku-
tek własnej nieostrożności.

— Napad na posterunkowych. We wsi
Bobyłe g. Buguńskiej pow. Dziśnieńskiego
dokonano napadu na posterunkowych, któ-
rych dotkliwie poślito. Szczegółów na razie
brak.

— Ujęcie złodzieja. Policja zatrzymała
posterunkowego Wileńskiego Trakiego powia-
tu Bronisława Wasowicza, który popełnił
szereg kradzieży.

SPORT.

— Katastrofa podczas lotu na-
kole światła. Jak donoszą z Allaha-
badu (Indje), upadek samolotu por-
tugalskiego, dokonywającego lotu
naokoło ziemi był spowodowany
przez cyklon. Wobec uszkodzenia
samolotu lotnik-kapitan Paes zmu-
szony był wylądować, przyczem na
skutek upadku na ziemię odniósł
ciężkie rany.

— Rekord wysokości lotu. Lotnik
Besoutrot w Paryżu pobił rekord
światowy na wysokości lotu. Wznosił
się na przy obciążeniu aparatu 2000
kg. na wysokość 4800 metrów.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Echa kradzieży w mieszkaniu
posta Witosa i sen. Buzka — W zwią-
zku z kradzieżą dokonaną na szko-
dę sen. Buzka i posta Witosa w
Al. Jerozolimskich nr. 32, obecnie
po ich powrocie stwierdzono, że
skradziono tam: futro damskie sy-
beryjskie, torebkę damską ada-
maszkową, 2 tuziny wyrobów pla-
terowanych, 15 sztuk wyrobów
srebrnych, 2 czamarki ze spodnia-
mi oraz 5 garniturów męskich.
Ogólna wartość skradzionych rzeczy
wynosi 8 miliardów mk.

— Zjazd polityczny ziemian. Zwią-

POSZUKUJĘ dwóch pokoi umeblowanych, możliwie w centrum miasta.

Wiadomość w administracji „Słowa” pod literami A. J.

POLSKI BANK HANDLOWY

Mickiewicza 11.

PRZYJMUJE WKŁADY TERMINOWE I BEZTERMINOWE
w dolarach, złotych i markach polskich.

E. Mieszkowski

ul. MICKIEWICZA 22

KAPELUSZE i CZAPKI męskie.

Dnia 8-go maja zmarł w Berlinie Naczelny Lekarz
Miejskiego Szpitala Żydowskiego

Dr. med. W. ZALKIND

o czym zawiadamia w żalu pogrążona RODZINA.

Pogrzeb narazie odbędzie się w Berlinie.

!!! ODWIEDZAJCIE LICZNIE !!!

WYSTAWĘ OBRAZÓW artystów malarzy żydowsk. Polski,
w lokalu gminy żydowsk.

przy ul. ORZESZKOWEJ 7.

TEATR POLSKI (sala Lutnia)

D Z I Ś

w niedzielę, 11 maja

o g. 5 ej p. p.

Ostatni Recital fortepianowy

znakomitego pianisty

M. ORŁOWA.

Wieczór Chopina

Tabela

zamiany złotych na marki polskie i
odwrotnie — format kieszonkowy

cena 25 gr.

Żądać wszędzie

Drzy

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz

lokują położnicę i chore z cierpieniami ko-
biecimi w Zakładzie położn. czym: ul. W
Pohulanka 31.

sek Kół Pracy Mł. Ziemian organi-
zuje informacyjny zjazd polityczny
w dn. 18 maja r. b. w Warszawie.

Celem zjazdu będzie zapoznanie
członków i sympatyków Związku
z działającymi na terenie ziemian-
skimi stronnictwami politycznymi.
Wybitni członkowie stronnictwa
Chrześcijańsko-Rolniczego i Stron-
nictwa Zachowawczego wygłoszą
referaty, poczem odbędzie się dy-
kusja, mająca na celu oświecenie
życia politycznego pod względem
potrzeby kordynacji i wzmacnienia
działalności stronnictw umiarko-
wanych na terenie wsi.

Zaproszenia na Zjazd otrzyma-
ć można w sekretariacie Związku w
Warszawie, ul. Kopernika 30.

— Spłata długów zagranicznych.
W związku z sanacją skarbu przy-
stąpiono do racjonalnej spłaty zo-
bowiązań zagranicznych.

W ciągu pierwszych czterech
miesięcy r. b. wypłacono fabryce
Baldwin tytułem należności za pa-
rowozy 174.125 dol., bankom ame-
rykańskim 469.398 dol. na wy-
płaty kuponów pożyczki dolarowej,
2.147.691 florenów hol. tytułem
spłaty kapitału oraz 20.850 dol. ty-
tułem należności Amer. Czerwone-
mu Krzyżowi za dostarczone pod-
czas wojny materiały opatrunko-
we.

Ogółem w r. b. spłacono 664.373
dol. i 2.147.691 f. holenderskich.

— Barbarzyńskie łapienie dzikich
kaczek na Polesiu. Obecna pora roz-
lewu Prypeci i połączenie się wód
wszystkich dopływów w jedno
wielkie jezioro poleskie wykorzy-
stana jest przez miejscową ludność
chłopską dość oryginalnie, aczkol-
wiek nie mało po barbarzyńsku.

Oto urządzane są we wszystkie
dni świąteczne i niedzielne gro-
madzkie wyprawy chłopskie na
ozónkach po kaczki jaja. Dzikie ka-
czki, gnieżdżące się na poleskich
błotach niosą się teraz w porse
wiosennej masowo. Korzystają z
tego chłopcy, nie kępowali przez
żadne miejscowe władze i wybie-
rają jaja dzikich kaczek do ostat-
niego. Żadne perswazje w tej dzie-
dzinie zmierzające do wytłumacze-
nia o szkodliwości ich działania nie
odnoszą skutku.

Całymi flotylami pływają po

wodach Prypeci, na kilkanaście
kilometrów rozlanej, chłopcy i
młodzi ludzie i zwożą do wsi ko-
rzenią kaczki jaja.

Każde takie polowanie na jaja

daje kilkadziesiąt tysięcy sztuk

jaj—które ludność wiejsza konsu-

muje nie opłacając się nikomu, a
wyniszczając przez tą bezmyślną i
rabunkową drogę rodzaj dzikich
kaczek na Polesiu!

Chłoptwo dowodzi, że potrzeba
na kaczka znosi powtórnie jaja,
przeto ubytku w rodzimym nie
ma. Istotnie kaczki niosą je jeszcze
raz, jednak po opadnięciu wód,
składając jaja w trawie, którą ko-
sząc kosiarze ponownie oczyszczają
dokładnie z jaj. Tak więc połów
na jaja kaczki uprawiają chłopcy
dwukrotnie. O ile zaś ociepleje się
gniazdo, to i tak przepadają młode
kaczki, gdyż przed odlotem do
ciepłych krajów nie zdążyła podrosnąć.

Niewątpliwie jest, że miliony
podbieranych rocznie jaj kaczek
wytrzebią zupełnie nasze dzikie
ptaki z Polesia.

Wprawdzie istnieją ochronne
rozporządzenia dla zwierzęcy i
ptactwa, jednak władze polskie
nie zważają na nie, a województwo
zdaje się o nich nie wiedzieć.

ZE ŚWIATA

— Alarm wojenny w Nowym Jorku.
Ciekawej próby mobilizacji prze-
mysłu na przypadek wojny dokonano
w Nowym Jorku dnia 6-go
kwietnia, t. j. w rocznicę przystą-
pienia Ameryki do wielkiej wojny
przed siedmiu laty.

O świcie dnia powyższego otrzy-
mał mieszkający w Nowym Jorku
kapitan armji amerykańskiej Chur-
chill pilny telegram z Waszyngtonu
tej treści: „Wypowiedzenie wojny
przeciwko Brobdingnag”. Było to
hasło umówione. Natychmiast więc
przesłał dalej hasło innym odpo-
wiedzialnym przedstawicielom armji.
Z osób zaś prywatnych otrzymał
najpierw kierownik wielkich zakła-
dów elektrycznych Westinghouse
rozkaz zawieszenia wyrobu apar-
atów radiotelegraficznych i przysta-
pienia natychmiast do wyrobu amu-
nicji, zgodnie z kontraktem, zawar-
tym z ministrem wojny. Tego
samego jeszcze poranku takie same
rozkazy otrzymało 125 wielkich
przemysłowców wschodnich stanów
Unji, z których większość przytem
miała rozkaz stawienia się zaraz w
Waszyngtonie. Nie upłynęło połud-
nie, gdy już 75 przemysłowców na-
desłało odpowiedź, iż przystąpiono
w ich zakładach do wykonywania
robót kontraktowych.

Telegraf pracował przez ten po-
ranek gorączkowo, choć depesze
ograniczały się zwykle do słów
kilku, jak: „Kontrakty 889, 740 lub

zwroty takie weszły w życie? A
Słowackiego fantazje: objeń(zamiasz:
ogień) lub jego cudackie rodowody
wyrazów — czy są przez nas dziś
uznawane?

A teraz dalsza kwestja. P. J.
jest bardzo liberalny w stosunku do
oudzoziemców i chciałby imiona ob-
ce zachowywać bez zmiany. Ależ
zasadniczo w ogromnej większości
tu panuje zgoda. Wszyscy odmie-
niamy takie nazwiska jak Byron,
Mojler, Wolter, Puszkina i t. d. Nikt
nie odmienia nazwisk takich jak
Clemenceau, Vieuxtemps i t. d. Za-
chodzą tylko wątpliwości co do
nazwisk takich jak p. p. Boccacio,
Chéniez, lub też Gorkij, Tolszaj.
Oczywiście tu może być dyskusja,
lecz, na miły Bóg, rozstrzygamy
rzeczą zgodnie z duchem naszego
języka, nie zaś z innych ubocznych
względów. Czy słyszał kto Rosja-
na mówiącego np. „wziato w pien-
gieniała Kościuszkę” (z polską
końcówką)—albo też: „Ja czytał
razaskazy Kraszewskiego” (również
z polską końcówką). Żaden Rosja-
nin tak nie mówi, bo się liczy wy-
rażenie z duchem własnego języka;
tedy i my bez obawy mówimy:
Tolszaj, dynastia Romanowów (nie
Romanowych) i t. d.

Na koniec ośmielam się zarzu-
cić p. Cz. J. niekonsekwencję. Pisze

